



# Rynek kapitałowy – pierwsza czkawka globalizmu!?



Szanowni Państwo,

20 lipca na rynkach kapitałowych całego świata wydarzyło się coś co jeszcze nie ma nazwy. Najlepszym określeniem tego zjawiska byłoby to zawarte w tytule: „**pierwsza czkawka globalizmu**”.

Od kilkunastu lat w historii rynków kapitałowych każdemu załamaniu przypisywano nazwę. Najczęściej był to sprawca załamania, była więc bańka internetowa z lat (2001-2003) – okres dla „graczy” bolesny i długotrwały. Były wcześniejsze: kryzys rosyjski, kryzys południowo-amerykański... itd. Za wszystkie dotychczasowe załamania wskaźników giełdowych „odpowiedzialny był” określony region świata i określony sektor gospodarki np.: sektor paliwowy, sektor finansowy, sektor nowoczesnej technologii...

Obecnie na rynkach kapitałowych obserwujemy całkowicie nowej jakości zjawisko. Najkrócej definiujemy to GLOBALIZACJĄ (por. art. w W. Ś. z VI 2007). Wszyscy „gracze” na Świecie mają równy dostęp: do informacji biznesowych, do produktów finansowych, do narzędzi biznesowych i do linii przesyłowych. Graczami są: zarówno przysłowiowi Kowalscy funkcjonujący na całym świecie, biura maklerskie, banki inwestycyjne, koncerny międzynarodowe, banki centralne poszczególnych państw, organizacje międzynarodowe. Jednym słowem totalna wolność i demokracja w globalnej wiosce o nazwie „świat”.

Gdyby tak rzeczywiście miało być to już mielibyśmy w sierpniu totalny kataklizm gospodarczy w skali światowej – ogólnoswiatowy krach giełdowy na wzór i podobieństwo tego nowojorskiego z 1929 roku.

Na szczęście są różne interesy różnych centrów gospodarczych świata. Niewątpliwie swoje interesy mają wyodrębnione państwowe gospodarki (pow. 200) o różnym poziomie nadzoru finansowego nad rodzimym rynkiem fi-

ansowym. Swoją drogą mam wątpliwości, czy polski KNF, czy NBP są przygotowane na ewentualny kryzys finansowy (walutowy, giełdowy) gdzieś w pobliżu Unii Europejskiej. Doskonałym parasolem przed kataklizmami gospodarczymi w skali makro są ponadnarodowe organizacje gospodarcze. Jakież to szczęście, że dzisiejsze polskie partie polityczne już nie decydują o przynależności polskiego narodu do Europy. Polska w UE i „wspólne polityki” ochronne przed krachem uniemożliwią kryzys giełdowy na wzór tego z lat 1929-1933. Co więc będzie? Czy musimy się bać?

Dobrze będzie. Nie będzie katastrofy globalnej, chociaż nic nie będzie takie proste jak przez ostatnie cztery lata. Będzie różnie: na różnych rynkach świata i na różnych rynkach produktowych.

Jakie są fakty?

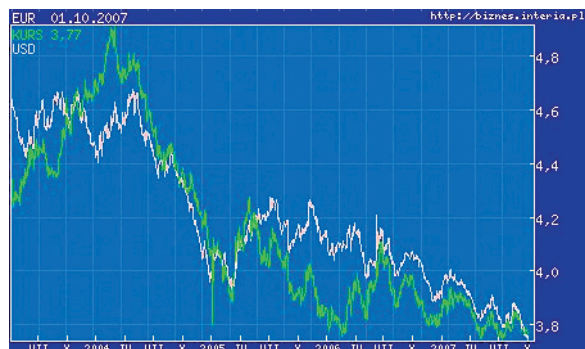
## 1. Waluty?

Tu się już wyjaśniło. **USA nie są zainteresowane ochroną interesów ciułaczy w Polsce i na Świecie** (w Polsce jest podobno 5 000 000 000 dolarów oszczędności na kontach w polskich bankach – kilkaset tysięcy kont, a ile jest w poduszkach i za piecami?... nie wiadomo). USA wybrało inny cel: **ochrona własnych konsumentów, własnych rynków i własnego wzrostu gospodarczego**. Wcale się nie dziwię. W demokracji ludzie wybierają rząd do ochrony własnych interesów. Szkoda tych 5 mld (10mld) dolarów. W końcu w skali Polski to duża kwota ale nasi rodacy ze ściany wschodniej już postanowili: dolary – symbol potęgi świata cywilizowanego z XX wieku zostaną na swoim miejscu. Bardzo szkoda tych oszczędności, ale cóż?...

Możemy być przygotowani na kolejne, regularne obniżki stóp procentowych w USA (2008 rok a może i 2009). Ich celem będzie pobudzenie wzrostu

gospodarczego w USA, nowe stanowiska pracy w USA i w ogóle wzrost powszechnego dobrobytu obywateli amerykańskich lekko zubożałych na kryzysie kredytowym w 2007 roku. Tak samo być może postąpi W. Brytania?! i kraje z nią stowarzyszone (razem 1/3 świata).

Tymczasem UE jest w trendzie odmiennym!!!? Spodziewane są raczej podwyżki stóp procentowych w 2008 roku (w Polsce już są przesądzone podwyżki stóp procentowych do poziomu 6% na koniec 2008 roku). **Tylko ten układ, już znany rynkom globalnym zupełnie cenę dolara gdzieś w dół**. Do jakiego poziomu? Tego jeszcze nikt nie wie. Czas pokaże. Niniejszy wykres przedstawia cenę dolara i euro od przystąpienia Polski do UE (01-05-2004 do 01-10-2007).



Wnioski niepotrzebne. Cena dolara pozbawiona ochrony państwa jest ceną otwartą. W historii rozwoju rynku kapitałowego III RP jest ceną najniższą – 2,55zł!!! (a może czas na szukanie okazji zakupu?). Natomiast cena 1 euro zaczyna się stabilizować na poziomie 3,60 – 3,65zł.

## 2. Giełda?

Tu też się sprawa wyjaśniła. Dobrych wiadomości jest kilka.

Pierwsza to taka, że nie grozi nam totalny, globalny, światowy krach giełdowy. Jest zbyt dużo centrów finansowych o różnych interesach (banki centralne USA i UE wpompowały w swoje rynki finansowe odpowiednie ilości walut, aby uspokoić rynki – to było w sierpniu). Świat odsapnęła. Może po wybo-



rach w Polsce doczekam się wypowiedzi nowego premiera RP skierowanej do obywateli gwarantującej im pewność ich oszczędności. „Biedni” Polacy zdążyli już zaoszczędzić na różnych rachunkach oszczędnościowo – inwestycyjnych ok. 600 mld złotych **to są już dwa roczne budżety RP** (w geście patriotycznym przytargali je do Polski). Za kilka lat te kwoty będą wielokrotnie wyższe i może my Obywatele tego kraju zrozumiemy po co wybieramy ludzi do władz. Przecież to My decydujemy o strukturze władzy ustawodawczej i wykonawczej.

To My wybieramy ludzi którzy mają chronić naszych interesów.

Druga dobra wiadomość dla polskich inwestorów to taka, że tłum młodych, doskonale wyedukowanych Polaków (awangarda polskiego społeczeństwa), zarabia ostro na wyspach brytyjskich, przy okazji uczy się na dobrych wzorcach prowadzenia biznesu, zarządzania ludźmi, zdobywa niezbędne do stanowiska kwalifikacje a zupełnie przy okazji przysyła do Polski na swoje konta kilka mld funtów oszczędności rocznie – pracowicie zasypując dziury: deficytu obrotów bieżących (niebezpiecznie rośnie!) i dziurę budżetową, którą sobie wymyślili rządzący... chyba już na stałe!!!!? Szkoda, że prywatnych indywidualnych dziur nie można tak sfinansować. Moim skromnym zdaniem to duża nieuczciwość (państwa wobec obywateli – jak można jednego motywować do pracy gdy dwóch kolejnych leży?!). Ja głosuję za likwidacją dziury budżetowej w Polsce.

Mamy jeszcze kilka innych strumieni zasilających polską gospodarkę (ależ Polska ma szczęście!!!). Zachodni inwestorzy upatrzili sobie Polskę jako drugi kraj po Chinach będący dla nich rajem inwestycyjnym (to też kilkanaście mld dolarów rocznie – łakomy kąsek dla kolejnych populistów w strukturach władzy).

Czwarty strumień zasilania, to inwazja środków pomocowych z UE. To też kilkanaście mld euro na lata 2007-2013. Na razie mamy kłopoty z absorpcją tych sum, ale może kiedyś przestaniemy się kłócić, a zaczniemy myśleć o efektywnym wykorzystaniu finansowania które istnieje bardzo realnie!!!.

Jest jeszcze piąty strumień. Nie odkryty jeszcze. To pokłady nieograniczo-

nej, największej w świecie przedsiębiorczości, hamowanej przez 200 lat z okładem przez różne zawiłości polskiej historii: a to ościenne zaborcze mocarstwa organizowały życie gospodarcze na ziemiach polskich w XIX stuleciu – nie pracowało się przecież efektywnie dla okupanta – tak było patriotycznie. Komunizm – zupełnie obcy polskiej mentalności ustrój społeczno gospodarczy, narzucono nam siłą. W Polsce nie mógł się sprawdzić. Najwesełszy barak RWPG w swej „pozornej równości” konserwował nomenklaturowe układy powstałe w wyniku pojałtańskiego podziału Europy. Ostatnie już prawie 20 lat sami sobie hamujemy możliwości rozwojowe hamując przedsiębiorczość. Wśród rządzących brak zgody co do wyboru metody rządzenia nami: „kijem czy marchewką”? Jeszcze chwila takich sporów a wszyscy Polacy pozostali w kraju będą zatrudniani przez firmy: wietnamskie, japońskie, chińskie, cypryjskie, gruzińskie, ormiańskie... zarejestrowane oczywiście poza Polską (po co właścicielom kłopoty?).

Polacy są najbardziej przedsiębiorczym narodem świata czego dają dowody wszędzie na świecie a w szczególności ostatnio na wyspach brytyjskich. Wystarczy w Polsce te pokłady przedsiębiorczości odblokować i nie przeszkadzać. **Nie przeszkadzać – chronić trzeba!!!!**

Wszystko co napisane wyżej świadczy o tym że jesteśmy skazani na sukces. W przypadku GPW także, ale!!!, historia GPW od początku istnienia wyraźnie pokazuje że dziś: tu i teraz jest drogo, powinna być głębsza korekta. Czy ona trwa właśnie? Może....?

Szczyt z 1994 roku został osiągnięty dopiero po 6 latach i przekroczony o 10%. Na kolejny powrót w strefę rekordów czekaliśmy kolejne 4 lata i przez 3 kolejne lata poprawiliśmy rekord **WIG o 300%!!!**. Niech się żadna partia po orderzy nie pcha. To tylko efekt włączenia polskiego rynku do rynku europejskiego. **Natomiast dalszy kształt wykresu zależy od bieżącej polityki gospodarczej nowego rządu RP.**

Jednakowoż zachęcam wszystkich do **dywersyfikacji** (co to magiczne słowo oznacza wyjaśniałem wielokrotnie). Nawet w najgorszym momencie można zarobić np. na funduszu aktywnej alokacji można było zarobić 4,11% w okresie 23 sierpnia do 25 września 2007. To nie były wirtualne pieniądze, to był realny człowiek i realne kilka milionów, realnie powiększone o 4,11% w wyżej wymienionym okresie. Na rynkach walutowych też się zarabia. Ceny różnych par walut są bardzo zmienne, a na zmienności się zarabia.

Z szacunkiem

Dr n. ek. Jacek Rembiszewski  
13 lat stażu na rynku finansowym

